

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod oraską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych.
Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 121

Toruń - Poznań, wtorek 12 października 1926 r.

Rok 4

Wzrost cen i jego przyczyny.

Druga inflacja polska. — Ceny a towar. — Ceny światowe a polskie. — Sztuczna regulacja cen a jej granice. — Z próżnego nie nalesz. — Gdzie program p. minisrze?

P.t. „Niezasadniony wzrost cen“ zamieścił p. prof. Taylor w „Kurjerze Pozn.“ poniższy artykuł, który ma znaczenie zasadnicze.
Nowy minister skarbu G. Czechowicz, w wywiadzie, udzielonym Polskiej Agencji Publicystycznej, jako punkt ciężkości obecnego położenia gospodarczego Polski wysunął „decydujące znaczenie problemu cen“ i za punkt wyjścia swego programu, a klucz do obecnej sytuacji uznał, „niezasadniony wzrost cen“. Jako lekarstwo, mające uzdrowić stosunki nasze, wymienił trzy środki: 1) walkę z kartelami, uprawiającymi „zorganizowany wyzysk“; 2) ankietę o kosztach produkcji i warunkach pośrednictwa, której rezultatem ma być „opracowanie środków, zmierzających do potania artykułów pierwszej potrzeby“; 3) zredukowanie nadmiernej liczby drobnych instytucji kredytowych, co obniży stopę procentową. Jednym słowem, przyczyny wzrostu cen, według zdania ministra Czechowicza, leżą po stronie towaru, a nie pieniądza; stosunki w zakresie tego ostatniego są widocznie według ministra normalne.

Jest zasadniczym błędem poszukiwać przyczyn wzrostu ogólnego poziomu cen po stronie towaru. Jest on zawsze wyrazem wartości pieniądza. Gdy tego ostatniego za dużo, musi jego wartość spadać, czyli ceny muszą rosnąć. Obecna fala wzrostu cen jest konsekwencją stalego wzrastania ilości pieniądza, przedewszystkiem biletów zdawkowych, przez cały rok 1926, aż do sierpnia. Przyczyny po stronie towaru mogą działać na ceny poszczególnych jego grup, lecz na ogólny poziom cen rzadko kiedy mogą wydatnie wpłynąć. Polityka karteli, nadmierne zyski pośredników etc. mogą w wydatniejszy sposób wpłynąć na ogólny poziom cen tylko w razie zupełnego opanowania życia gospodarczego przez „zmowy“ i odcięcia od zagranicy prohibicyjnymi cłami. Nie sądzę, by kto zaryzykował podobne twierdzenia w stosunku do polskiego organizmu gospodarczego. A zresztą, największą zwyżkę cen odczuwamy w produktach rolnictwa. Czy i tu mają działać kartele, czy zmowy? — Takie przypuszczenie jest prosto absurdem. Działają tu konjunktura i warunki inflacyjne.

Zresztą, co najzabawniejsze, ogólny poziom cen w Polsce jest dotychczas wciąż niższy od światowego, wskutek uderzeń inflacyjnych, które otrzymywał od ciągle powiększającej się ilości pieniądza. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, złoty wskaźnik ogólnego poziomu cen w Polsce dopiero w sierpniu zbliżył się do 100, t. j. do przedwojennego, a wiadomo, że podczas wojny światowej poziom cen podniósł się. Według mych wyliczeń poziom cen wynosił w Polsce w sierpniu około 92 proc. światowego, a we wrześniu zapewne około 95 proc. Liczyć się więc należy, że jeszcze poziom cen w Polsce będzie rósł przez jakiś czas i to całkiem „zasadniczo“, bo żadnymi środkami nie da się zwalczyć jego naturalnej tendencji do zrównania się ze światowym! Polityka więc, nastawiona wyłącznie na walkę z cenami, musi się zakończyć fiaskiem.

Nie znaczy to, ażeby należało patrzeć zupełnie biernie na rozwój cen. Polityka wpływająca na kartele, na obniżkę cen, jest zewszeczmiar pochwałą godna, o ile nie opiera się na środkach administracyjnych w dziedzinie obrotu, cen maksymalnych etc., które zawsze zawadzają, przyczyniając się tylko do wzrostu drożyzny. Lecz ma ona bardzo ograniczone pole wpływu. Nie trzeba sobie nią zasłaniać jądra zagadnienia, kwestji pieniądza, inflacji. Przedewszystkiem trzeba za wszelką cenę nie dopuścić do budżetowych deficytów, pokrywanych emisją bilonu, bo to właśnie stanowi źródło wszelkiego zła. Tymczasem właśnie w tej dziedzinie wywiad min. Czechowicza nasuwa nie-

zmiernie poważne obawy. Oświadczył się on przeciw kompresji wydatków państwowych, widzi konieczność powiększenia budżetu. Lecz jakże pokryć ten wzrost wydatków? Minister nie chce podniesienia rieżaru podatkowego obywateli. Podnieść to należy z wielkim uznaniem, gdyż byłoby poprostu chimerą stawiać sobie taką utrudę za program. Zwyżkę dochodów państwa chce osiągnąć przez: 1) reformę systemu podatkowego, i 2) zwiększenie dochodów z przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Trzeba nie mieć zupełnie styczności ze skarbowością, lub być bardzo naiwnym, by móc utrzymywać, że tą drogą w krótkim czasie da się osiągnąć zwyżkę dochodów. Może ją ona dać, lecz po kilku latach, a tymczasem „rosa czy wyje“. Jest starym aksjomatem nauki skarbowości, że każda zmiana podatków i ich systemu przynosi przez pewien czas w początku ubytek percepty. Ulepszenia administracji skarbowej nieprędko też znajdują swój wyraz w rezultatach pieniężnych. — Dochody z przedsiębiorstw i monopolów wymagają dla swego zwiększenia przede wszystkim inwestycji, a oszczędności w

ich wydatkach mogą dać bardzo tylko ograniczony przyrost dochodu netto. Obu więc tych źródeł nie może w najbliż. czasie starczyć na powiększenie wydatków państwowych. Pozostaje więc wobec stanowczego postulatu zwiększenia budżetu jedno tylko, stare i wypróbowane źródło, druk biletów zdawkowych. Wobec zupełnego pominięcia w wywiadzie min. Czechowicza milczeniem sprawy inflacji pieniężnej w Polsce, wobec wyraźnej jego dezorientacji co do źródła „niezasadnionej zwyżki cen“, doprawdy narzuca się to wyjście czytelnikowi, nawet wbrew jego woli, wbrew zastrzeżeniu ministra na początku wywiadu, że „budżet państwa musi być zrównoważony“ i że „wahania kursu złotego są niedopuszczalne“!

Czyż mielibyśmy w takim razie do czynienia z ramaskowanym programem inflacji? Nie, po tylu doświadczeniach, nieszczeniach, katastrofach, jest to chyba niemożliwe. Ale w takim razie, gdzie jest program min. Czechowicza? Czyżby go wogóle nie było?

Prof. Edward Taylor.

Znowu: oficer, rewolwer i cywil.

Kiedyż wreszcie skończą się te stosunki?

W parku Skaryszewskim rozegrała się taka scena.

Na jednym z trawników zgromadziła się grupa, przygotowująca się do zdjęcia fotograficznego.

Centralną figurą grupy — znana championka Konopacka, obok niej — jakiś porucznik i parę jeszcze osób.

Gdy fotograf przygotował się do zdjęcia, do grupy zbliżył się urzędnik zarządu parku.

— Proszę państwa, trawników deptać nie wolno.

— Kto pan jeste i czego pan chcesz? — brzmiała odpowiedź — zapytanie ze strony porucznika.

— Jestem urzędnikiem miejskim z zarządu parku. Raz jeszcze zwracam uwagę, iż trawników deptać nie wolno.

— Odejdź pan! — rzucił szorstko porucznik. Ja stąd nie pójdę, choćby pan sprowadził policję.

— Policji sprowadzać nie będę, ale proszę pana porucznika o pofatygowanie się do kancelarii parku.

— Dobrze, odejdź pan!

Urzędnik odszedł.
Po ukończeniu zdjęcia, pan porucznik ani myśli skierować się do kancelarii.

S. p. Ks. biskup Augustyn Rosentreter.

W dniu żałoby diecezji chełmińskiej, kiedy w katedrze pelplińskiej rozbrzmiewają pienia za duszę śp. biskupa jubilata Rosentretera, należałoby skreślić żywot i charakterystykę tego dostojnika Kościoła, który przez przeszło ćwierć wieku zajmował tak wpływowe stanowisko na ziemi pomorskiej a o którego działalności tak sprzeczne wygłaszano sądy.

Wszelchstronna ocena Jego działalności wyjść powinna z pod pióra jednego z kapłanów naszej diecezji. Temu jednak stoi na przeszkodzie obowiązujący jeszcze wszystkich księży naszej diecezji zakaz pisywania do gazet.

Odkładając przeto ogólną charakterystykę śp. ks. biskupa na później, podajemy tylko garść szczegółów z Jego działalności, oświetlających stosunek Jego do społeczeństwa polskiego.

Ci, którzy Go znali, przyznają jednoznacznie, że był dla wszystkich kapłanów diecezji niedoścignionym wzorem w ascezie. Pelen taktu, spokoju, wrodzonej powagi, nadzwyczajnej mądrości, przytem życzliwości, jednal sobie najgłębszy szacunek tych, którzy się z Nim zetknęli. Biskupem został wbrew własnej woli na nalegania kanoników Niemców i Polaków, a

Urzędnik znowu zwraca się doń i prosi o podanie nazwiska.

— A pan kto jesteś?

Urzędnik wymienia swe nazwisko, porucznik wymawia coś w rodzaju „Zarycht“, poczem dopędza oddalającego się urzędnika:

— Jak, jak się pan nazywa?

— Już powiedziałem. Powtórzę, gdy pan porucznik swoje powtórzy.

— Idjota!

Porucznik sięga po rewolwer.

„Spieszony“ cywil powtarza swe nazwisko, zaznaczając, iż działa pod groźbą rewolweru.

— Tchórz! idjota! — woła porucznik.

Biedny „cywil“, który spełniał obowiązki, włożone nań przez zarząd parku, został zbesztany i zagrożony rewolwerem przez porucznika, łamiącego przepisy, we wszystkich naszych parkach miejskich obowiązujące.

Czy władze wojskowe zechcą narzecznie uwołnić ludność cywilną od zajęć podobnych?

Autentyczność tego faktu, jak i nazwisko porucznika komenda miasta z łatwością, jeśli zechce, może ustalić — tak twierdzą dzienniki stołeczne.

Polaków na probostwa polskie. Za krótkiej prezydentury Dellbrücka umiał od niego uzyskać obsadzenie aż 11 probostw kolacji rządowej przez księży Polaków, z tego 4 probostwa na Kaszubach.

Gdy poprzednik Jego nieraz ulegając prośbom rządu przenośli wikariuszów, którzy występowali jako Polacy, śp. ks. biskup Rosentreter zaraz na pierwszą podobną prośbę odpowiedział prośbą o podanie faktów karygodnych według prawa karnego dodając, że obywatelskich praw swych księży ścieśniać nie będzie. Oświadczał też niejednokrotnie księdom, że jako wolni obywatele działają mogą w granicach prawa politycznie i społecznie, tak jak chcą.

Wogóle podkreślić należy właśnie to twarde przeciwstawianie się śp. ks. biskupa Rosentretera germanizatorskim zakusom rządu. Niedawno przypomniał mi, jakie zajął stanowisko wobec kilku kleryków zasądzonych w procesie filomatów toruńskich: pomimo nalegań rządu, kleryków filomatów nie wydalili z seminarjum. Gdy wysłannik rządu uporczywie na to nalegał zwracając Mu uwagę, że przecież ks. arcybiskup Stablewski zwolnił kilku ukaranych w tym samym procesie kleryków, odpowiedział mu: „Dziwne; kiedy cesarz odbierał ode mnie przysięgę, że szczególnym naciskiem kładł mi na serce, „bym nie brał sobie za wzór arcybiskupa gnieźnieńskiego - poznańskiego“. I nie ustąpił. Tak samo nie ustąpił, gdy nalegano nań, aby zakazał księżom należeć do „Straży“ poznańskiej, przyczem powoływano się znow na przykład ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Przytoczyliśmy z całego szeregu faktów tylko kilka; wystarczą one dla stwierdzenia, że zmarły pasterz diecezji chełmińskiej odparł często i z powodzeniem zakusy germanizatorskie rządu pruskiego. Był Niemcem, otwarcie to wyznawał, lecz był Niemcem **sprawiedliwym**.

Wielką przeto wyrządzili Mu krzywdę ci, którzy w zaraniu odzyskania niepodległości Polski zbyt prędko zapomnieli o Jego zasługach. Jednak śp. ks. biskup Rosentreter pomimo ciężkich zarzutów, jakie mu czyniono, nie czuł urazy do swych przeciwników. Przeciwnie, gdy wydał znany zakaz, nie godził się także, by księży pisywali w jego obronie.

Przypominając powyższe fakty z działalności śp. ks. biskupa Rosentretera nie piszemy tu w myśl zasady „de mortuis nil nisi bene“, ani też nie pragniemy wywołać nad przymkniętym codopiero grobem Jego dyskusji prasowej. Lecz właśnie teraz — gdy diecezja cała żegna swego zmarłego Pasterza, należało przypomnieć w imię sprawiedliwości te dodatnie rysy Jego charakteru i te czyny Zmarłego, które mi ujawnił swą sprawiedliwość wobec Polaków. Zbyt pochopnie bowiem pod koniec Jego życia z każdego wystąpienia księży Niemców, wśród których byli i są także zagorzali nacjonalisci, czyniono zarzut sędziwemu biskupowi.

Toteż jeśli nawet wówczas były niezadowolone, były zarzuty, to za sprawiedliwe, przychylnie traktowanie Polaków w ciężkich czasach niewoli należy Mu się cześć i wdzięczność. Pod rządami Polaka najprzew. ks. biskupa Okoniewskiego zniknie prędko ów tynk niemiecki, który tu i owdzie osiadł za czasów gdy do diecezji naszej należały także ziemie posiadające znaczny procent Niemców. Lecz że fundamenty tego gmachu i jego mury są polskie, to zawdzięczamy nie tylko licznym zastępom duchowieństwa polskiego, ale pośrednio także sprawiedliwości ks. biskupa Rosentretera. R. i. p.

Austrii grozi strajk urzędników.

Wiedeń, 7. 10. (PAT.)

Komitet urzędników państwowych postanowił rozpocząć strajk w sobotę po południu, jeżeli do piątku wieczorem rząd austriacki nie przystąpi do rokowań w sprawie żądań funkcjonariuszów państwowych w Austrii. W strajku mają udział funkcjonariusze telefonów, telegrafów, urzędów państwowych, urzędu mennicznego i personel urzędowej „Wiener Zig“.

Sprawy polskie.

Nota niemiecka w sprawie Chorzowa.

Warszawa, 8. 10. (Pat.)

W dn. 2 października rb. poseł niemiecki w Warszawie złożył w M. S. Z. notę w sprawie państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. W nocie tej, która jest odpowiedzią na notę M. S. Z. z 9 września 1926 r., wyrażającą zgodę rządu polskiego na podjęcie rokowań w przedmiocie odszkodowań dla spółki Oberschlesische Stickstoffwerke oraz do uwzględnienia pretensyj spółki Beyrische Stickstoffwerke, rząd niemiecki, wysuwając inną interpretację wyroku trybunału międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze oraz nie zgadzając się na zakres proponowanych przez rząd polski rokowań, stoi nadal, aczkolwiek w formie bliżej nie określonej, na stanowisku obowiązku rządu polskiego oddania fabryki. Stanowisko rządu polskiego — jak się dowiadujemy — zadecydowane będzie w najbliższych dniach.

Brak węglarek w zagłębiu śląskim.

Katowice, 7. 10.

Kopalnie w dalszym ciągu uskarżają się na brak węglarek. Zamiast pełnego zapotrzebowania otrzymują one nadal przydział bardzo mały. Faktem jest, iż naładowane węglem wagony stoją na kopalniach już od kilku dni. Stan taki tamuje eksport i zmniejsza podaż węgla na rynku krajowym.

Zbiór buraków na Ukrainie.

Charków 8. 10.

Na Ukrainie rozpoczął się zbiór buraków cukrowych, który zapowiada się podobno pomyślnie; na prawobrzeżnej Ukrainie zbiór dochodzi jakoby do 80 berkowców z dziesięciny, na lewobrzeżnej — 65 berk.

Koszty okupacji w Gdańsku.

Gdańsk 8. 10.

Senat Wolnego Miasta komunikuje, że konferencja ambasadorów postanowiła ustalić koszty okupacji Gdańska przez wojska angielskie na 227 775 ft. szterlingów, a wojsk francuskich na 1 167 813 marek złotych.

Dostawa pośta przez policję.

Gdańsk, 7. 10. (PAT.)

Dziś odstawiony został do Gdańska przez policję niemiecką poseł komunistyczny w sejmie gdańskim Raube aresztowany w Marsylii w końcu ubiegłego roku po ucieczce jego z Gdańska. Poseł Raube dopuścił się swego czasu licznych oszustw na szkodę miejskiej kasy oszczędności w Oliwie na sumę przeszło półtora miliona guldenów, przez co doprowadził do upadku wspomnianej kasy oszczędności i w następstwie do utraty samodzielności Oliwy.

Majątek na szmuglu spirytusowym.

Gdańsk, 7. 10.

„Danziger Volksstimme“ dowiaduje się, że w aferze spirytusowej, która wyszła na jaw kilka dni temu w Berlinie, brały udział gdańskie jachty „Inge“ i „Pelikan“, których właścicielami są niejaki p. Bauer i bankier Lindermann. „Pelikan“ zabierał każdorazowo z Gdańska 20 tys. litrów spirytusu, który sprzedawano w Berlinie po 4,30 marek, nabywając je w Gdańsku po 25 fen. za litr. Właściciele jachtów dorobili się w krótkim czasie ogromnych kapitałów. Przypuszczają, że z Gdańska wywieziono za ten okres około miliona litrów spirytusu.



Europejski kartel żelazny.

Prezydent niedawno utworzonego kartelu dr. Emil Mañrisch.

Znowu spór o budżet.

P. Piłsudski domaga się podwyższenia sumy budżetowej min. spraw wojskowych.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów obradowano nad preliminarzem budżetowym. Około godz. 8-ej p. Piłsudski opuścił zebranie Rady Ministrów, udając się do Belwederu. Obrady trwały dalej, przyczem w dalszym ciągu opuścił je p. Bartel i udał się za p. Piłsudskim, z którym odbył długą rozmowę.

Budżet ma być zamknięty cyfrą 1,890,000,000 zł. łącznie już z sumami

inwestycyjnymi. Poszczególne pozycje budżetowe zostaną rozpatrzone przez ministerstwa, poczem zostaną wniesione na posiedzenie Rady Ministrów we wtorek.

Spór toczy się oczywiście o budżet ministerjum spraw wojskowych. Wynosi on obecnie 33 proc. całego budżetu. P. Piłsudski domaga się podwyższenia sumy do 40 proc. Na tem tle odbyła się wczorajsza długa konferencja między p. Piłsudskim a p. Bartlem.

Wilhelm II. ma wrócić do Berlina?

Rząd pruski przygotowuje mu siedzibę.

Berlin, 7. 10. (ATE.)

W kołach politycznych wielką sensację wywołał paragraf 17 umowy rządu pruskiego z domem Hohenzollernów w sprawie zwrotu majątków rodzinie cesarskiej. Par. 17 zawiera postanowienie na mocy którego rząd pruski na wypadek, jeżeliby eks-kaiser Wilhelm zechciał powrócić do Niemiec, oddany mu będzie zamek i park w Hamburgu na jego rezydencję. W kołach demokratycznych postanowienie to wywołało wielkie oburzenie. Rządowi pruskiemu zarzucają, iż umowa jest w najwyższym stopniu źle zredagowana i zawiera pośrednią zapowiedź powrotu Wilhelma do Niemiec.

Prowokacja czy kpiny?

B. minister Młodzianowski wojewodą pomorskim.

Warszawa, 9. 10. (tel. wł.)

Na wczorajszym posiedzeniu uchwała Rada Ministrów przedłożyć do podpisania dekret o dymisji wojewody pomorskiego p. dr. Stanisł. Wachowiaka i dekret o powołaniu na to stanowisko b. ministra spraw wewnętrznych p. Kazimierza Młodzianowskiego.

Wojewodę pomorskiego dr. Stanisława Wachowiaka jak i b. wojewodę wołyńskiego p. Aleksandra Dębskiego uchwalili Rada Ministrów przemieścić w stan spoczynku.

Dymisja wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka nie jest niespodzianką. Mówiono o niej od dłuższego już czasu a z wykonaniem jej zwlekano tylko dla braku następcy. Widocznie zdawało się nowemu regimowi, że nie posiada człowieka, którym możnaby obsadzić tę nową placówkę.

Istotnie tak też było i jest dotąd, bo nie sądzimy, by w regimie p. Piłsudskiego panowało przekonanie, że p.

Młodzianowski będzie właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Nominację tę należy raczej uważać za kpiny z opinii społeczeństwa pomorskiego. Jego karkołomne ewolucje administracyjne w czasie urzędowania na stanowisku ministra spraw wewnętrznych nie mogły w społeczeństwie pomorskim wzbudzić zaufania do zdolności p. ministra, tak jak brak tego zaufania ze strony sejmu doprowadził ostatecznie do wykołajenia na terenie zaufania parlamentarnego. Po wojewodzie Brejskim i jego następcy dr. Wachowiaku p. Młodzianowski! Można kpić, lecz nie wolno kpin posuwać do absurdów.

Nominację uważamy istotnie za kpiny, bo nie sądzimy by to miała być prowokacja. A wysuwanie Pomorza z deszczu pod rynnę to chyba kpiny i prowokacja razem wzięte. Odpowiedzialność za ten krok spada wyłącznie na rząd.

Oficerowie D. O. K. VIII. o napadzie na pośta Zdziechowskiego.

Z kół korpusu oficersk. D. O. K. VIII nadsyłają nam następujące oświadczenie:

Na liczne zapytania, skierowane za pośrednictwem prasy do korpusu oficerskiego w sprawie zajęcia stanowiska przez nas wobec napadu na pośta i byłego ministra Rzeczypospolitej Polskiej Jerzego Zdziechowskiego, my, oficerowie polscy, którzy nie ziamaliśmy przysięgi wojskowej podczas buntu majowego i nie zhańbiliśmy swego honoru oficerskiego przez kilkuletnie zakonspirowane przygotowanie buntu i zbrodnicze wykonanie zamachu na majestat Rzeczypospolitej, składamy następujące oświadczenie:

Napad na pośta Zdziechowskiego został przygotowany i wykonany przez jednostki moralnie zbrodnicze.

Zbiry i bandyci, którzy podstępnie napadli na bezbronnego pośta Zdziechowskiego, są to odszczepieńcy i wyrzutki społeczeństwa polskiego, którzy

noszą jeszcze mundury oficerskie jedynie z racji ich przynależności do obozu, który gwałtem chce rządzić w Polsce.

Złoczyńcy ci wykreśleni zostali przez nas z grona oficerów polskich wraz z innymi podobnymi sobie.

Zwracamy się więc do Was, Polacy i współobywatele, z prośbą, abyście nie łączyli imienia oficera polskiego z ohydą zbrodni, dokonaną na poście Zdziechowskim, oraz z podobnymi wypadkami, które jeszcze mogą powtórzyć się (w dobie „sanacji moralnej“ wszystko możliwe), choćby nawet sprawcy występowali w mundurach oficerskich.

Wszelkie bandyckie wybryki napastników, hańbiących mundur wojskowy, są bacznie przez nas śledzone, a winowajców bandytyzmu tak bezpośrednio, jak i organizatorów nie minie zasłużona kara.

Protest P. W. w Toruniu.

Odpowiedź komendy P. W. na niesłychany zarzut gen. Zarzyckiego. — Sprawa idzie do sądu.

Dnia 7. b. m. odbyło się zebranie komendy P. W. na miasto Toruń. Omawiano sprawę niesłychanego rozkazu gen. Zarzyckiego, poczem uchwalono rezolucję następującej treści:

Komendy P. W. na m. Toruń.

Wobec pisma Komendanta Garnizonu Toruń, z dnia 1. X. 26 nie uznającego Komendy P. W. Toruń oraz odmawiającego organizacjom należącym do tejże komendy wszelkiej pomocy wojskowej albowiem „dają się powodować elementom partyjnym, dzielnicowym i antypaństwowym“ — delegaci poszcze-

gólnych organizacji należących do Komendy P. W. zebrani w dniu 7. 10. 26. uchwalają:

1.) Potępiamy jak najusilniej wrogle wystąpienie gen. Zarzyckiego przeciwko Komendzie P. W. Toruń i protestujemy jak najenergiczniej przeciwko insynuowaniu nam dawania się powodować elementom partyjnym, dzielnicowym i antypaństwowym.

2.) Stwierdzamy uroczystie, że praca nasza i wszelkie nasze dążenia szły i idą w kierunku narodowym i państwowym. Nigdy nie daliśmy się powodować żywiołom destrukcyjnym,

gdyż mając zawsze na oku dobro ojczyzny, za którą walczyliśmy i za którą każdej chwili gotowi jesteśmy iść w bój, — zawsze uznawaliśmy jako naszą naczelną zasadę: Dobro Polski jest dla nas najwyższym rozkazem!

3.) Naszej Komendzie P. W. na m. Toruń, a w szczególności jej Komendantowi wyrażamy zupełne uznanie za jego pracę dotychczasową, którą uważamy za wysoce pożyteczną dla Narodu i Państwa i prosimy go, aby nie ustawał w swojej pracy dla dobra naszych organizacji a pośrednio dla naszej ojczyzny. Zapewniamy go, że na nas zawsze liczyć może jak i na tutejsze społeczeństwo, które reprezentujemy.

4.) Zwracamy się do władz wojskowych

a.) do dowódcy O. K. VIII. gen. dyw. Berbeckiego,

b.) do Ministra Wojny marsz. Piłsudskiego, aby zbadał sprawę wystąpienia gen. Zarzyckiego przeciw nam, a w szczególności obrazę, której dopuścił się odnośnie do nas w swym piśmie z 1. X. 26. — raczyli spowodować gen. Zarzyckiego do dania nam całkowitej satysfakcji. Nie ścierpimy bowiem na sobie oszczerstwa i obelgi, jaką rzucił na nas generał wojsk polskich, którego zadaniem jest nie dzielić, nie szerzyć rozdzwiku wśród społeczeństwa, lecz łączyć i zrzeszać w szeregi, które w razie potrzeby staną do walki o całość Rzeczypospolitej.

5.) Stwierdziwszy, że wyrażenia gen. Zarzyckiego są w wysokim stopniu oszczercze i ograżliwe dla naszych organizacji i dla poszczególnych naszych członków, żądać będziemy satysfakcji od gen. Zarzyckiego na drodze nam dostępnej, a mianowicie zmusimy gen. Zarzyckiego do cofnięcia swych oszczerczych słów na drodze sądowej, na którą to drogę się udać upoważniamy Komendę P. W.

Komenda P. W. na m. Toruń.

Ze świata.

Tyfus brzuszny nad Donem.

Moskwa 8. 10.

Z Rostowa nad Donem donoszą, iż wybuchła tam epidemia tyfusu brzusznego. Skonstatowano dotychczas kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć, przyczem istnieją obawy rozszerzenia się epidemii.

Nowy olbrzym napowietrzny.

Berlin (A. W.)

Z Dessau donoszą, iż budowa olbrzymiego samolotu transatlantyckiego, mającego 400 stóp długości, jest już na ukończeniu. Samolot będzie mógł przewozić wzdłuż linii Berlin—Hamburg—Nowy Jork 100 pasażerów odrazu.

Pojednanie w rumuńskiej rodzinie królewskiej.

Paryż 8. 10.

Królowa rumuńska Marja, która znajduje się tutaj od paru dni, odbyła rozmowę z synem swoim księciem Karolem. Spotkanie doprowadziło do zupełnego pojednania między matką a synem.

Zarobek na subwencjach rządowych.

Londyn 8. 10.

Ze Sztokholmu donoszą, że tamtejszy właściciel kopalni węgla został aresztowany za fałszowanie wykazów produkcji węglowej, na mocy czego otrzymał od rządu znacznie większe, niż mu się należało subsydlum.

Demonstracje przeciwangielskie w Hankau.

Londyn (ate.)

Z Hankau donoszą, iż miały tam miejsce burzliwe demonstracje przeciwko Anglikom. Marynarzom angielskim z trudnością udało się powstrzymać sfanatyzowany tłum przed wtargnięciem na koncesję angielską.

Włochy kupują kolonje portugalską.

Paryż (ate.)

„Petit Journal“ donosi z Rzymu, że w końcu roku bieżącego zostanie wydany oficjalny komunikat, zawiadamiający o nabyciu przez Włochy za sumę 1250 milionów portugalskiej kolonji Angola. Rokowania w tej sprawie trwały od dłuższego czasu. Podczas spotkania w Livorno sprawa ta była omawiana przez Mussoliniego i Chamberlaina, który miał wyrazić swą zgodę w imieniu rządu angielskiego.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

